

Wraz z rozpoczęciem roku szkolnego w przychodniach POZ wzrasta liczba osób zgłaszających się po zwolnienia z lekcji wychowania fizycznego. Wielu rodziców tłumaczy, że ich dziecko „nie lubi w-fu”, nie radzi sobie z ćwiczeniami lub jest wyśmiewane przez innych uczniów z powodu otyłości.

Zdarzają się jeszcze bardziej kuriozalne argumenty, jak np. taki, że dziecko jest słabe z tego przedmiotu, więc niska ocena zaniży mu średnią. Tymczasem lekarz może zakwalifikować ucznia do zwolnienia z w-f wyłącznie ze względów medycznych, ostatecznie decyzję o zwolnieniu na tej podstawie podejmuje dyrektor szkoły.

Lekarz rodzinny kwalifikuje dziecko do udziału w lekcjach w-f w ramach bilansów. Na podstawie konkretnych wytycznych Instytutu Matki i Dziecka kwalifikuje ucznia do grupy A (może ćwiczyć bez ograniczeń), B (może ćwiczyć, ale z określonymi ograniczeniami, a szkoła ma obowiązek zapewnić dostosowanie ćwiczeń do jego możliwości) lub C (nie może ćwiczyć z powodów zdrowotnych). Oczywiście, może się zdarzyć, że między bilansami wykonywanymi co trzy lata sytuacja zdrowotna ucznia się zmieniła. Mogła np. pojawić się choroba, która uniemożliwia mu udział w zajęciach fizycznych. Wówczas zmienia się pacjentowi kwalifikacja do grupy w-fu na C i w związku z tym lekarz wypisuje zwolnienie z ćwiczeń. Jeśli jednak nic takiego się nie stało, lekarz nie powinien wystawiać zwolnienia z w-fu tym dzieciom, które nie zostały zakwalifikowane do grupy C.

Warto podkreślić, że sama otyłość nie jest przeciwwskazaniem do uczestniczenia w lekcjach w-f. Dziecko z tym problemem kwalifikuje się do grupy B. Nie do przyjęcia jest także argument o wyśmiewaniu dziecka z nadwagą przez rówieśników. Jeśli tak się dzieje, zapewne dotyczy to także innych sytuacji w szkole. Problem taki wymaga więc konsultacji rodziców z wychowawcą czy pedagogiem szkolnym, a nie zwalniania z w-fu.

Ekspert Porozumienia Zielonogórskiego apeluje do lekarzy, by nie ulegali prośbom rodziców, jeśli nie ma to uzasadnienia w stanie zdrowia dzieci. Pomyślmy o tym w ten sposób: czy jeśli uczeń jest słaby z matematyki, komukolwiek przyjdzie do głowy, by udać się do lekarza po zwolnienie z tego przedmiotu? Nie. Wychowanie fizyczne w szkole jest tylko jednym z wielu przedmiotów. Bezpodstawne zwalnianie z niego to uniemożliwianie dzieciom nie tylko prawidłowego rozwoju fizycznego, ale też funkcjonowania w grupie. Jeśli rodzice nie rozumieją, że robią swoim dzieciom w ten sposób krzywdę, to my, lekarze, nie ułatwiamy im tego.

*Źródło: [PZ](#)*